

Ks. Władysław Szewczyk

Institut Teologiczny, Tarnów

MIŁOŚĆ JAKO „ZDECYDOWANA WOLA WZAJEMNEJ PROMOCJI OSÓB”

Najgłębsza potrzeba, uczucie, pragnienie, sekret smaku życia, namiętność, która ponosi, szczęście-natchnienie, które unosi... Czegóż to o miłości nie powiedzieli poeci, pisarze, dziennikarze, uczeni: psychologowie, socjologowie, prawnicy, oraz myśliciele – filozofowie? Pewnie o niczym nie powiedziano więcej, jak właśnie o miłości.

Chciałem, idąc śladami niektórych filozofów, szczególnie dwóch: żyjącego ok. 400 lat prz.Chr. Platona (†348) i współczesnego personalisty francuskiego M. Nedoncelle'a (†1976) oraz niektórych psychologów, próbować ukazać, jak głęboki, bogaty i złożony jest ten wymiar wyposażenia psychoduchowego człowieka, któremu na imię miłość, zdolność do miłości: doznawanie jej (jestem kochany) i obdarzanie nią (kocham).

Zanim więc popatrzymy na problem miłości poprzez refleksję filozofów, wpierw krótko spójrzmy na nią z punktu widzenia psychologii.

I. PSYCHOLOGIA A PROBLEM MIŁOŚCI

Nasuwa się pytanie: dlaczego tak jest, że w bardzo wielu podręcznikach psychologii w ogóle brak hasła czy tematu „miłość”?¹ Można by krótko odpowiedzieć tak: jest to sprawa mody i metody.

Chociaż jest wiele różnorodnych kierunków i podejść badawczych, to jednak ciągle niestety pokutuje „freudowskie ukąszenie” – myślenie kategoriami mechanicznymi, biologiczno-deterministycznymi, a mniej humanistycznymi. Zamiast więc analizować zachowanie człowieka w kategoriach uczuć, wartości, miłości, chętniej operuje się kategoriami instynktów, popędów, patologii albo co najwyżej

¹ W znakomitym dziele amerykańskich psychologów P. Zimbardo i F. Ruch, *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN 1994, na 725 stronach można znaleźć bardzo wiele haseł i treści, m.in. rozdz. 8 – Motywacja do działania – motywacja i seks, rozdz. 9 – Emocje – stres, ból, bezradność, rozdz. 13 – Społeczne podstawy zachowania – motywy, postawy, agresja, przemoc itp., a w całej książce nie ma nawet w podpunktach terminów: uczucia, miłość, wola.

emocji, motywów i dążeń.² Jest to więc sprawa pewnej naukowej mody. A jeśli chodzi o metodę, to psychologia dotychczasowa, zgodnie z zasadami modelu neopozytywistycznego, preferowała zajmowanie się empirycznie tymi procesami psychicznymi, które są bardziej „wymierne”, można je jakoś łatwiej zarejestrować, policzyć i zmierzyć. Takie są procesy percepcyjne, myślowe i decyzyjne. Tymczasem uczucia są bardziej nieuchwytnie, płynne, zmieniające się. Trudno znaleźć adekwatną metodę do ich badania, i ująć je cyfrowo, statystycznie. O ile bowiem można badać związane z procesami fizjologicznymi emocje (lęk, strach, gniew itp.), to o wiele trudniej bada się stany uczuciowe takie, jak radość, miłość, zachwyty, szczęście itp.

Chociaż więc psychologia dotychczas nie poświęcała sprawie uczuć zbyt wiele uwagi, to jednak zwłaszcza w dziale psychologii osobowości, psychologii rozwojowej, a szczególnie w psychoterapii można znaleźć coraz więcej spostrzeżeń, obserwacji i omówionych wyników badań dotyczących problemu miłości.

Psychologia osobowości stwierdza więc, że uczucia, obok intelektu, woli, inteligencji, pamięci, percepcji, stanowią ważną część składową struktury osobowości; zdolność do miłości i potrzeba miłości (kocham i jestem kochany) stanowi jedną z najgłębszych, najbardziej pierwotnych potrzeb ludzkich, a przeżywanie uczuć miłości na różnych etapach rozwoju człowieka, od dziecka począwszy, jest najbardziej powszechnym ogólnoludzkim doświadczeniem.³ Można żyć z różnymi defektami zmysłów, części ciała i umysłu, ale najtrudniej żyć po ludzku bez doznawania bliskości, więzi i miłości.⁴

Psychologia rozwojowa⁵ udowadnia, że potrzeba miłości w sposób bardziej widoczny warunkuje rozwój aniżeli inne potrzeby psychiczne. Może np. dziecko być bardziej lub mniej inteligentne, mniej lub więcej zdolne do używania rozumu, może być nawet umysłowo niedorozwinięte, a będzie podobnie jak każde inne oczekiwać (poza wypadkami patologii np. psychopatycznej) doznań z kręgu przeżyć miłości – kocham i jestem kochany, jestem dla kogoś ważny i bliski i jest ktoś dla mnie ważny i bliski.

Małe dziecko zaspokaja te potrzeby już w okresie prenatalnym poprzez postawę matki wobec niego, a następnie jako małe dziecko w ramionach matki, ojca, we wszystkich gestach czułości i troski. Stąd mówi się w psychologii rozwojowej o witaminie M jako absolutnie niezbędnym warunkowi prawidłowego rozwoju.

Miłość matczyna – pisze J. Pieper – jest dosłownie warunkiem wstępnym rozwoju (...), przy czym miłość ta nie musi się uzewnętrzniać jakimś szczególnym okazywaniem dobroci, bardziej decydujące jest z pewnością obdarzanie uczuciem i przyzwolenie, które jedynie nazywamy

Zob. M. Straś-Romanowska, *Na tropach psychologii jako nauki humanistycznej*. Warszawa: PWN 1995.

³ Bogatą analizę badań na temat miłości przedstawia B. Wojciszke. *Psychologia miłości*, Gdańsk: GWP 1995.

⁴ D. O'Sullivan [i in.], *Love: Dimension of life*, Counseling and Values 1 (1992) s. 32-36; wymienia 5 wymiarów miłości: emocjonalny, intelektualny, wolitywny, relacyjno-społeczny i transcendentny.

⁵ Zob. E. Hurlock, *Rozwój dziecka*. Warszawa: PWN 1985. s. 400-402, 414-419.

prawdziwą miłością, wywodzące się z samego środka istnienia – z serca, i poszukujące w dziecku tego ośrodka – serca.⁶

Bardzo wyraźnym potwierdzeniem tych stwierdzeń są słynne badania Rene Spitza.⁷ Obserwował on zarówno dzieci, które urodziły się w więzieniu i były wychowywane przez aresztowane matki w warunkach skromnych, jak i dzieci nie mające matek, przebywające w doskonale wyposażonych amerykańskich żłobkach i domach dziecka pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek. Rezultat badań był następujący: dzieci urodzone w więzieniu, jeśli chodzi o podatność na choroby, śmiertelność i podatność na nerwice, były bardziej żywotne. Nie znaczy to, że pielęgniarki spełniały swoje obowiązki tylko z rutyną i w sposób „zimny, rzeczowy”. Otóż nie wystarczy jeść do syta, nie marznąć, mieć dach nad głową i wszystko, co niezbędne do życia. Tego wszystkiego nie brak było dzieciom w żłobkach. Ale to, okazuje się, nie jest wystarczające.

E. Fromm w książce *O sztuce miłości*⁸ zauważa bardzo obrazowo i trafnie, odwołując się do biblijnej metafory o „ziemi opływającej mlekiem i miodem” (Wj 3,8), że w życiu dziecka, i nie tylko dziecka, mleko jest „uosobieniem tego, czego człowiek potrzebuje do zaspokojenia zwykłych potrzeb życiowych; natomiast „miód” jest symbolem słodczy życia i szczęścia istnienia. A to właśnie tylko wtedy przypada nam w udziale, gdy ktoś dziecku mówi (czego pewnie badane dzieci w żłobkach nie słyszały) – „jak to dobrze, że jesteś” Fromm dodaje, że w ogóle wśród ludzi, a nie tylko wśród dzieci, łatwo można rozpoznać tych, którzy otrzymali tylko „mleko”, i odróżnić od tych, którzy mieli szczęście, że przypadło im jedno i drugie – „mleko i miód”

Jak wspomniano, psychoterapia poświęca ostatnio wiele uwagi uczuciom, a to po prostu dlatego, że problemy osób szukających pomocy u terapeutów bardzo często związane są z zaburzeniami sfery emocjonalnej w formie lęku, fobii, poczucia osamotnienia, odrzucenia itp.:

Człowiek dopiero przez miłość dochodzi do tego, że istnieje w pełni i jest zadomowiony w świecie. Bez tego doświadczenia czuje się – jak w powieści tragicznej francuskiego egzystencjalisty A. Camusa po prostu „obcy”, „wyalienowany”. Zdolność miłości, dzięki której egzystencja ludzka osiąga swój szczyt, wymaga doświadczenia miłości ze strony innej osoby.⁹
Ze strony innej osoby – człowieka i ze strony innej Osoby – Stwórcy – Boga”¹⁰

Tę świadomość – poczucie, że „jestem kochany”, nazywa Pieper „prazaufaniem”

I wydaje się, że w tym właśnie poczuciu bliskości, przynależenia, więzi, w świadomości – jestem dla kogoś i ktoś jest dla mnie, w sumie – w przeżyciu i przeżywaniu miłości zawiera się ten opisywany przez poetów i myślicieli „sekret życia”, „energia duchowej ewolucji”¹¹

⁶ J. Pieper, *O miłości*, Warszawa: Pax 1975, s. 39.

⁷ R. Spitz, *Hospitalism. Psychoanalytical Study of the Child*, London 1945.

⁸ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa: Pax 1971, s. 63.

⁹ Pieper, jw. s. 38.

¹⁰ Tamże s. 44.

¹¹ P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu, miłości*, Warszawa: Pax 1981, s. 95.
Za najbardziej klasyczne dzieło na temat miłości uznaje się powszechnie *Uctę* Platona, który był

II. TRZY ROZUMIENIA (POZIOMY) MIŁOŚCI

Słowo miłość jest bardzo wieloznaczne i już od starożytności było używane w bardzo różnych znaczeniach.

Po pierwsze, w znaczeniu biologiczno-zmysłowym – jako pożądanie, głód seksualny, popęd, pożądanie, seks czy też rozładowanie napięcia seksualnego, tzw. „uprawianie miłości” A więc miłość jako „seks”

Po wtóre, w znaczeniu psychicznym – jako uczucie, upodobanie, psychiczna więź pomiędzy ludźmi, szczególnie mężczyzną i kobietą, ale również szerzej, pomiędzy rodzicami a dziećmi, braćmi i siostrami; więź również z innymi ludźmi; więź – miłość idei i wartości. A więc miłość jako „eros”

I trzecie wreszcie rozumienie miłości – jako duchowego poświęcenia w imię jakichś wzniosłych wartości, a więc bezinteresowne poświęcenie dla kogoś w powołaniu, w pracy, np. Matki Teresy, o. Maksymiliana Kolbe, Marii Leszczyńskiej, poświęcenie i służba wielu nieznanym i anonimowym osobom – matek, ojców, ludzi żyjących bez własnych rodzin w bezinteresownym, nieraz heroicznym poświęceniu dla innych. A więc miłość duchowa, bezinteresowna, nieraz heroiczna, miłość jako duchowe „agape”, „caritas”

Oczywiście, wszystkie te różne poziomy miłości mogą i często występują razem, np. w małżeństwie, rodzinie. Im bardziej te trzy poziomy są zintegrowane i ze sobą powiązane, oraz im bardziej miłość na poziomie pierwszym – seksualnym podporządkowana jest miłości na poziomie psychiczno-duchowym, tym bardziej miłość jest dojrzała, zintegrowana.¹²

Chciałbym w drugiej części artykułu ukazać jeszcze inne, jakby wieńczące poprzednie rozumienia miłości, a mianowicie rozumienie podane przez francuskiego myśliciela personalistę M. Nedoncelle'a, zgodnie z którym „miłość to woła wzajemnej promocji osób”¹³

uczniem Sokratesa; wspomniane dzieło napisał w latach 384-372 prz.Chr. Tłumacz Platona, Władysław Witwicki, we wstępie do *Uczty* pisze: „Jesteśmy w innym świecie, dwadzieścia trzy wieki wstecz, a jednak dziwnie to wszystko nowoczesne i żywe” (Platon, *Uczta*, Warszawa: PWN 1984, s. 5). Najbardziej wnikliwe analizy filozoficzne dotyczące miłości zawarte są w takich dziełach, jak: K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków: Znak 1962; J. Pieper, *O miłości*, Warszawa: Pax 1983; M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, Warszawa: PWN 1986; C. Lewis, *Cztery miłości*, Warszawa: Pax 1993.

¹² Próbę naukowego ujęcia tej integracji podjął ostatnio J. Augustyn, *Integracja seksualna*. Kraków: WAM 1993; tegoż, *Miłość w życiu ludzkim*, Kraków: WAM 1992.

¹³ Takie określenie miłości pochodzi od francuskiego filozofa-personalisty Maurice'a Nedoncelle'a (1905-1976). Nazywany był on metafizykiem osoby lub filozofem osoby i miłości. Do głównych jego dzieł należą: *Reciprocite des consciences*, Paryż 1942; *Personne humaine et nature*. Paris 1963; *Vers une philosophie de l'amour et de la personne*. Paris 1957 Z tego ostatniego dzieła trzy rozdziały zawarte są w książce: M. Nedoncelle, *Wartość miłości i przyjaźni*, przekł. i oprac. K. Bukowski, Kraków 1993.

1. Miłość jako popęd, pożądanie, seks

Popęd, instykt seksualny jest w każdym zdrowym człowieku pierwotną, biologiczno-zmysłową siłą, energią podobną a zarazem całkiem inną aniżeli u zwierząt. Energia ta wywołuje napięcie i zmierza do rozładowania i zaspokojenia popędu, a jej celem jest zachowanie gatunku. U człowieka popęd odzywa się jako pożądanie zmysłowe.

Oczywiście popęd, seks u człowieka jest całkowicie różny aniżeli u zwierząt, ponieważ jest popędem ludzkim, a więc przenikniętym psychicznością – rozumem, wolą, uczuciowością. Jeśli jest pozostawiony sobie, może zostać zepchnięty na poziom niemal zwierzęcy. Takie przejawy „uprawiania seksu”, jak prostytutka czy gwałt żadną miarą nie zasługują na miano miłości. Jest to zachowanie prymitywne, czysto popędowe, zwierzęce.

Karol Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność* pisze, że

popęd seksualny u człowieka ma naturalną tendencję do przechodzenia w miłość właśnie dlatego, że kobieta i mężczyzna są ludźmi. Zjawisko miłości jest znamienne dla świata ludzi, w świecie zwierzęcym działa tylko instykt płciowy.¹⁴

Instykt seksualny jako swoiste przyciąganie płci odzywa się pomiędzy mężczyzną i kobietą od okresu dojrzewania, pod wpływem hormonów płciowych estrogeny i testosteronu. Przyciąganie płci wyraża się w bardzo różny sposób, wprost i nie wprost, jest normowane i kontrolowane przez rozum oraz zasady społeczne i obyczajowe.

Rodzi się pytanie: jakie jest miejsce seksualności w strukturze osoby, w naszej kulturze i w naszym życiu?

Nasuwa się w tym miejscu potrzeba krytycznej uwagi pod adresem Z. Freuda, którego poglądy jak zły cień zatruwają w nauce i w potocznym życiu zdrowe rozumienie płciowości-seksualności człowieka. Zdaniem R. Maya, błąd Freuda polegał głównie na tym, że z jednej strony pojmował seksualność zbyt szeroko, „włączając w jej obręb wszystko – od pieszczot i karmienia matki aż po twórczość i religię”,¹⁵ a z drugiej strony wyjaśniał rolę i działanie instyktu seksualnego w sposób ciasny, w oparciu o mechanizm redukcji napięcia i zasadę przyjemności.¹⁶

Z tym łączyło się u Freuda „kwantytatywne” pojmowanie miłości jako zasobu energii. Dysponujemy tym zasobem miłości w sposób ilościowo ograniczony, i jeśli ktoś kocha kogoś, to tym samym uszczupla inną miłość, w tym i miłość siebie. Tego zawężonego rozumienia miłości nie był Freud w stanie zmienić mimo uwag i propozycji przyjaciół. Pod koniec życia, mając 64 lata, w pracy *Poza zasadą przyjemności* wprowadził pojęcie „libido” jako ogół energii psychicznych, w tym energii seksualnej.¹⁷ Błąd Freuda polegał również na tym, że uznawał sferę

¹⁴ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków: Znak 1962, s. 39.

¹⁵ R. May, *Miłość i wola*, Warszawa: PIW 1978, s. 111

¹⁶ Tamże s. 111-112.

¹⁷ Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa: PWN 1975, s. 15-158; zob. C. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*, Warszawa: PWN 1994, s. 4-48.

seksualną w człowieku za przemożną i zarazem represjonowaną w podświadomości, dlatego twierdził, że istnieje potrzeba ustawicznego wyzwania się z tych represji.

Zupełnie inaczej widzi tę sprawę Rolo May (ur. 1909), który charakteryzując miejsce seksu w życiu, pisze nieco ironicznie w sposób następujący:

Obecnie przydajemy sprawom seksu więcej znaczenia niż jakiekolwiek społeczeństwo od czasów starożytnego Rzymu. (...) Przybyszowi z Marsa, który wylądowałby na Times Square, wydawać by się mogło, że seks jest dzisiaj głównym motywem komunikacji międzyludzkiej. I nie jest to wyłącznie obsesja amerykańska... U ludzi zgłaszających się do nas, terapeutów, znajdujemy coś przeciwnego aniżeli Freud. Nie skarżą się na represję sfery seksualnej, oni skarżą się na brak uczuć i namiętności.¹⁸ (...) Rewolucja seksualna nie rozwiązała problemów. Koncepcja totalnej ekspresji potrzeb jest kagańcem. Dogmat wolności jest zniszczeniem wolności.¹⁹

Równie krytycznie R. May odnosi się do bardzo mocno eksponowanych badań Kinsey'a-Mastersa odnośnie zachowań seksualnych ludzi, stwierdzając, że Kinsey był zoologiem, a Masters – ginekologiem, stąd ich spojrzenie było jednostronne.

R. May mówi, że koncepcje miłości jako Erosa u Platona oraz Freuda są przeciwstawne.²⁰ O ile u Platona obejmuje ona całego człowieka w jego wymiarze biologicznym i psychoduchowym, to ujęcie Freuda cechuje biologizm i determinizm. Tymczasem sama biologia, popęd, seks to jeszcze nie miłość.

2. Miłość na poziomie uczuć (*eros*)

Drugi poziom miłości to miłość na poziomie uczuć – więź psychiczna, bliskość, zakochanie, wierność (*eros*).

Terminy *eros* i *miłość erotyczna* pochodzą od wymyślonego przez starożytnych Greków bożka miłości, Erosa. Przedstawiali go jako miłego, uskrzydłonego nagiego młodzieńca, który wypuszcza strzały do serc upatrzonych osób czy par. Przez to „ugodzenie strzałą” zapala jakąś przedziwną iskrę, swoisty fluid uczucia pomiędzy mężczyzną i kobietą, zainteresowanie, upodobanie, zawiązuje jakąś nić bliskości (stąd: *sympatia*, grec. *syn* – razem, *patein* – czuć, odczuwać). Dalszym stopniem takiego poczucia bliskości i rozumienia jest przyjaźń („jaźń przy jaźni”) i wreszcie miłość jako pełne zjednoczenie psychiczne i cielesne.

Wspomniany już „klasyk problemu miłości”, Platon, w dialogu *Uczta* (napisanym ok. 400 lat prz.Chr.) ustami biesiadników, z których „każdy kolejno w prawą stronę miał powiedzieć coś na pochwałę Erosa”,²¹ w sposób niezwykle wnikliwy analizuje samo pojęcie *erosa* i znaczenie miłości. Warto przytoczyć dosłownie niektóre poglądy uczestników platońskiej dyskusji.

¹⁸ M a y, *Miłość i wola*, s. 57.

¹⁹ Tamże s. 68.

²⁰ Tamże s. 118.

²¹ P l a t o n, *Uczta*, s. 60.

Fajdros mówi:

(...) Eros należy do najstarszych bóstw. A najstarszym będąc, największe dobra nam daje. (...) Bo takiego steru na całe życie, jakiego potrzebuje człowiek, który chce żyć, jak należy, nie potrafią mu dać ani związki krwi w tak pięknej formie, ani zaszczyty, ani bogactwa, ani nic innego, tylko Eros.²²

Pauzaniasz:

Piękna by to była rzecz, gdyby Eros był tylko jeden jedyny. Tymczasem nie jest jeden tylko. (...) [Jeden] musi się słusznie wszetecznym nazywać, a inny Eros niebiańskim. (...) Eros, syn Afrodyty wszetecznej, sam też jest wielki wszetecznik (...); ten ci jest, którym marne jednostki kochają.²³

(...) Eros (...) niebiański, i czcić go powinny państwa i ludzie zwyczajni, bo on do ustawicznej pracy nad sobą zmusza, on udoskonala tych, którzy sami kochają, i tych, co sobie miłość zyskać potrafili.²⁴

Inny z rozmówców, Arystofanes, opowiada, że mężczyzna i kobieta powstali z rozcięcia przez Zeusa na dwie połówki i:

po takim rozcięciu naturalnych całości tęsknić zaczęło każde za swoją drugą połową (...). A jeśli taki czy jakikolwiek inny człowiek przypadkiem znajdzie swą drugą połowę, wtedy nagle dziwny na nich czar jakiś pada, dziwnie jedno drugiemu zaczyna być miłe, bliskie, kochane, tak że nawet na krótki czas nie chcą się rozdzielić od siebie. I niektórzy życie całe pędzą tak przy sobie, a nie umieliby nawet powiedzieć, czego jedno chce od drugiego.²⁵

I wreszcie na końcu wypowiada się Platon ustami Sokratesa, a ten powołując się na tajemniczą, mądrą wróżkę Diotymę, wyłuszcza swój pogląd na temat miłości.

Eros nie jest bogiem, tzn. kimś nadludzkim, lecz siłą, która ożywia i wiąże wszystkich ludzi i wszystkie rzeczy. Eros jest pragnieniem i natchnieniem, które kieruje człowieka nie tylko do miłości seksualno-erotycznej, ale pobudza go i zachęca do wiedzy, szukania prawdy, piękna i dobra. W erosie jest jakieś odwieczne przekraczanie, odnawianie swojej jaźni, pęd rozwoju, poszukiwania wyższych form istnienia.²⁶

[Eros] to syn Dostatku i Biedy. (...) Po ojcu goni za tym, co piękne i co dobre. (...) W najgłówniejszym znaczeniu jest to wszelkiego rodzaju dążenie do dobra i do szczęścia. (...) Miłość ani połowy nie szuka, ani całości, jeśli to nie będzie właśnie jakieś dobro.²⁷

3. Miłość jako duchowe, bezinteresowne oddanie, poświęcenie (*agape, caritas*)

Trzeci poziom, a zarazem trzecie rozumienie miłości to miłość duchowa (grec. *agape*, łac. *caritas*, od *carus* – drogi). Określenie to nadajemy czemuś, co jest zasługujące na wysoką cenę. Tomasz z Akwinu mówi, że pojęcie *caritas*

Tamże s. 61.

²³ Tamże s. 65-66.

²⁴ Tamże s. 72.

²⁵ Tamże s. 81-83.

²⁶ Tamże s. 100-101.

²⁷ Tamże s. 102-107

„dodaje do pojęcia *amor* element wskazujący na to, o czym mówi sama nazwa – walor, ocenę wysokiej jakości”²⁸

W tej duchowej miłości (*caritas*) czynnikiem motywacyjnym nie jest napięcie zmysłowo-pożądawcze ani upodobanie psychiczne (sympatia), ale bardziej i głównie wola, intencjonalność (chcę dobra dla Ciebie, oddaję się Tobie – oddaję mój czas, moje siły; jestem zdolny do bezinteresownego oddania i poświęcenia). Taką bywa i powinna być przysięgana przy ślubie miłość małżeńska, taką jest np. miłość siostr zakonnych opiekujących się dziećmi biednymi, niepełnosprawnymi, chorymi. Taką bywa miłość wielu osób świeckich oddanych bez reszty swojej rodzinie, pracy, posłannictwu. Nie ma przecież w takiej miłości ani pożądania, ani upodobania zmysłowego, ale właśnie wola, chęć i gotowość czynienia dobra, wzbudzania uśmiechu i uszczęśliwiania (chcę dobra dla Ciebie). Warto np. wiedzieć, że nazwa Sióstr Szarytek, które od dziesiątków lat opiekują się chorymi, pochodzi od francuskiego słowa *charité* – miłość.

W miłości na tym poziomie duchowym najważniejsza jest intencjonalność i motywacja, wynikające z najgłębszych wartości moralnych i religijnych. Jest to wyjście ku osobie, ku przyszłości, pragnienie dobra dla drugiej osoby, poświęcenie się dla niej.

Istotą miłości duchowej jest zdolność do poświęcenia rozumianego szeroko jako poświęcenie dla drugiej osoby, dla chorych, dla idei, dla wartości, dla ojczyzny, dla Boga. W miłości jako darze, jako poświęceniu chodzi nie tylko o zdolność „bycia z”, ale i „bycia dla” I to „bycia dla” bezinteresownie, i to nawet w razie potrzeby w stopniu heroicznym. Przy takim ujęciu miłość pojmowana jest osobowo, personalistycznie i zakłada wyrzeczenie i ofiarę,²⁹ osoba ujmuje siebie dla drugiej osoby „w wymiarze daru”,³⁰ a „wartość osoby jest zawsze wyższa aniżeli wartość przyjemności”³¹

Warto tutaj przytoczyć rozróżnienie miłości jako potrzeby (*need-love*) i jako daru (*gift-love*). Podczas gdy miłość na poziomie potrzeby zmysłów można wyrazić zdaniem: „sprawiasz mi przyjemność, potrzebuję Cię”, a miłość na poziomie uczuć: „jak to dobrze, że jesteś, jak to dobrze, że jesteś dla mnie, jak to dobrze, że jesteśmy”, to przy miłości duchowej najtrafniejsze jest stwierdzenie: „chcę dobra dla Ciebie”

Istnieją też takie przypadki, że człowiek jest zdolny do *need-love* – miłości jako potrzeby, a nie jest zdolny do *gift-love* – miłości jako daru z siebie. Taki przypadek zachodzi w sytuacji zaburzenia narcystycznego. Narcyzm bowiem to

²⁸ Tomasz z Akwinu. *Summa Theologica*, I-II. 26,3.

²⁹ J. Laskowski, *Małżeństwo wspólnotą miłości*. Warszawa: Siostry Loretanki 1993, s. 97

³⁰ K. Wojtyła, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Watykan 1986, s. 54-66; por. J. Życiński (red.), *Osoba i miłość*, Tarnów: Biblos 1993; J. Powell, *Miłość bez warunków*. Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Diecezjalne 1993.

³¹ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 31; por. T. Styczeń, *Problem człowieka problemem miłości*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*, Lublin: TNKUL 1987, s. 64-84; K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Warszawa: Pallottinum 1983.

niezdolność do „wyjścia ze swojego ja”, „niezdolność do głębszych więzów”³² Warto zauważyć, że – jak mówi Pieper – „miłość zawsze znaczy uznanie za dobre (...) kochać kogoś lub coś, tzn. nazwać to dobrym i mówić: «jak dobrze, że jesteś, że istniejesz»”³³ To uznanie za dobre jest wynikiem afirmacji, wyboru, decyzji, woli.

I tu właśnie w rozumieniu miłości jako woli, jako wyboru, jako pragnienia dobra dla kogoś jest miejsce na wierność do końca. W takim horyzoncie myślowym znajduje swoje miejsce to rozumienie miłości, które zawarte jest w zdaniu francuskiego myśliciela-personalisty M. Nedoncelle’a (†1976) – „miłość to zdecydowana wola wzajemnej promocji osób”

III. „WOLA WZAJEMNEJ PROMOCJI OSÓB”

Nedoncelle jest konsekwentnym personalistą, albo – jak niektórzy mówią – interpersonalistą, tzn. stawia osobę w centrum i zarazem podkreśla międzyosobowe jej odniesienia (osoby do osoby).

Szukając własnej drogi rozumienia miłości, krytycznie ocenia ujęcia, które uważa za błędne (ujęcia L.P. Sartre’a) albo za wprawdzie zasadniczo słuszne, ale niewystarczające (ujęcie M. Schelera).

I. Miłość to nie jest „chęć zawładnięcia”

Nedoncelle odrzuca koncepcję J.P. Sartre’a jako błędną. Sartre, ateistyczny egzystencjalista (główne dzieło *Byt i nicność*), zaprzeczył istnieniu w człowieku czegokolwiek stałego, jakiegokolwiek substancji, istoty.

Nie ma – pisze dobry znawca Sartre’a, Stanisław Grygiel – w człowieku żadnej natury, niczego, co mogłoby narzucać mu jakiegokolwiek prawa czy normy postępowania. Pomiędzy czynami nie istnieje żadna ciągłość. (...) Każdy czyn ma swoją autonomię.³⁴

Kim jest wobec tego człowiek, jeśli nie ma w nim nic trwałego i stałego – można by zapytać Sartre’a. Sartre odpowiada jednoznacznie: „ja jestem moją wolnością”³⁵ „Jestem skazany na wolność”³⁶ Jest to – pisze S. Grygiel – w rozumieniu Sartre’a wolność absolutna, nie poprzedzona ani żadnymi wartościami spoza mnie, ani nawet żadnymi racjami. Życie w oparciu o jakieś racje, motywy, wartości jest zaprzeczeniem wolności i czyni człowieka niewolnikiem.³⁷ W spojrzeniu na drugiego człowieka Sartre uważał, że „każdy człowiek jest dla drugiego obcym... i zagrożeniem... Miłość jest niemożliwa, ponieważ istotą miłości jest chęć

³² K. Pospiszyl, *Psychopatia*, Warszawa: PWN 1992, s. 14, 42; M. Jasiński, *Od relacji narcystycznej do libidinalnej*, Nowiny Psychologiczne 4 (1994) s. 17-25.

³³ Pieper, *O miłości*, s. 28.

³⁴ S. Grygiel, *Kimże jest człowiek*, Kielce: Jedność 1995, s. 8.

³⁵ J.P. Sartre, *Muchy*, w: tegoż. *Dramaty*, Warszawa: PIW 1956, s. 100.

³⁶ J.P. Sartre, *Drogi wolności*, Warszawa 1957, t. II, s. 397

³⁷ Grygiel, jw. s. 10nn.

zawładnięcia (...) konkretnie to poprzez sadyzm i masochizm. (...) Instykt zawładnięcia drugim jest ruchem egoistycznym, dośrodkowym”³⁸

Wbrew takim poglądom Nedoncelle stwierdza, że miłość rozumiana jako wzajemna promocja jest „ruchem altruistycznym, odśrodkowym. Słowem, nie instykt zawładnięcia, lecz wzajemna promocja osób jest istotą miłości”³⁹

2. Miłość nie jest tylko „wzlotem ku drugiemu i ku jego wewnętrznej wartości”

Nedoncelle niecałkowicie zgadza się również z rozumieniem miłości podanym przez tak wybitnego znawcę, jak Max Scheler, autor monumentalnego dzieła na temat miłości – *Istota i formy sympatii* (Warszawa: PWN 1986). Według Schelera, „miłość jest intencjonalnym ruchem, w którym na podłożu danej wartości A jakiegoś przedmiotu realizuje się zjawisko jego wyższej wartości. (...) Miłość jest ruchem skierowanym na bycie wyższą wartością”⁴⁰ Miłość jest „współodczuwaniem, współradością i współcierpieniem”⁴¹

Zdaniem Nedoncelle’a, pojmowanie miłości jako głównie swoistej kontemplacji dobra jest niewystarczające. „W miłości – tak, jak ją pojmuje Scheler – nie ma ona nic do zrealizowania”⁴²

Nawet jeśli te zastrzeżenia Nedoncelle’a w stosunku do Schelera są przesadne, niewątpliwie naszemu autorowi przyświeca myśl o potrzebie dowartościowania woli, aktywnego działania realizującego zasadę wyrażoną w zdaniu: „Chcę dobra dla ciebie.”

3. Wola wzajemnej promocji osób

Oryginalność ujęcia miłości przez Nedoncelle’a mieści się w każdym słowie tej krótkiej definicji – „wola wzajemnej promocji osób”

WOLA. W potocznym rozumieniu i w zdecydowanej większości opisów i teorii, miłość łączy się ze światem uczuć i przeżyć. Nawet jeśli autorzy wymieniają kilka płaszczyzn zjawiska miłości, to zawsze na pierwszym miejscu płaszczyznę emocjonalną.⁴³ Według Nedoncelle’a, istotą miłości jest wola (chcę, pragnę czegoś, chcę dobra dla ciebie).

Ja, które kocha, przede wszystkim pragnie istnienia „ty” rozwoju „ty” A więc w miłości nie wystarczy – „czuję, odczuwam, pragnę, przeżywam” ale potrzebne jest – „chcę, postanawiam, decyduję się” Jestem gotowy podejmować działania dla ciebie. Miłość jest percepcją, ale także inwencją.⁴⁴

³⁸ Pieper, jw. s. 38.

³⁹ Nedoncelle, jw. s. 19.

⁴⁰ Scheler, jw. s. 38.

⁴¹ Scheler, jw. s. 17

⁴² Nedoncelle, jw. s. 33.

⁴³ O`Sullivan, jw. s. 33.

⁴⁴ Nedoncelle, jw. s. 35.

PROMOCJA. Promocja to nowe, nawet modne słowo zastępujące słowo „dobro” Mówimy o promocji zdrowia, ucznia itp. Promocja jest więc troską o dobro kogoś, o jego rozwój i szczęście.

Termin *promocja* nie jest jednoznacznie zdefiniowany, ale opisywany jest przez Nedoncelle’a jako synonim pragnienia dobra drugiej osoby i jego realizowanie. „Miłość nie jest leniwą kontemplacją pięknego obrazu, lecz dynamicznym działaniem, zmierzającym do spełnienia się „ty”⁴⁵

Przypisywanie pierwszeństwa potrzebom ukochanego nie oznacza usunięcie siebie i swoich potrzeb. (...) Nie można bowiem przekreślić tego, co człowieka konstytuuje, tzn. pragnienia siebie dla drugiego.⁴⁶

WZAJEMNOŚĆ. Nedoncelle w kontekście wzajemności rozróżnia miłość-uczucie i miłość-poświęcenie i pisze: „z pedagogicznego i moralnego punktu widzenia miłość-poświęcenie jest wyższa niż miłość-uczucie i mniej od tej drugiej złudna”⁴⁷ Wzajemność w miłości można by określić jako obustronne staranie o swoje dobro, rozwój, radość, doskonalenie i szczęście (ja myślę, staram się o ciebie – o twoje dobro, twoją promocję – a ty o mnie, o mój rozwój, moje doskonalenie, moje szczęście). Mamy tu do czynienia z problemem wzajemności i bezinteresowności. „Analiza świadomości każe nam wierzyć, że każdy kochający pragnie być kochany, i że każda miłość znajduje przynajmniej jakieś minimum rekompensaty.”⁴⁸ „Minimum wzajemnej świadomości mieści się w fakcie, że początkiem miłości jest spostrzeżenie uroku ukochanej osoby”⁴⁹

Można by więc mówić o jakiejś wzajemności wstępnej, podstawowej, będącej na początku każdej miłości, nawet jednostronnej i nieodwzajemnionej. Ta wstępna wzajemność dwu osób może wyrażać się w różnych przejawach wzajemności, różnych przejawach „my”: w żywej wspólnotcie duchowej, w życiu seksualnym, w wierności.

„My” we wzajemnej duchowej wspólnotcie charakteryzuje każdą miłość. (...) Jeśli wzajemna miłość jest żywa, dzieje się tak dzięki ciężeniu przeszłości wpisanej trwale we wspólny życiorys; z tego względu miłość jest niezniszczalna i żywa nawet wtedy, gdy każde żyje osobno. (...) „My” jest pędem i postawą, które nas zapraszają do zdobywania we wspólnotcie wyższych wartości.⁵⁰

Życie seksualne pojawiające się w miłości osób jest jedynie czymś pośredniczącym i dziełem, w którym ma się spełnić miłość. (...) Ale seksualność jest elementem szczególnie żywotnym i wymagającym. Miłość – szczególnie wówczas – będzie posiadać dwa bieguny: jeden duchowy, a drugi cielesny. Miłość ma dokonać trudnego przedsięwzięcia: pierwszemu kazać dominować nad drugim, a uduchowić drugi, ucieleśniając pierwszy.⁵¹

⁴⁵ Tamże s. 33.

⁴⁶ Tamże s. 36.

⁴⁷ Tamże s. 98.

⁴⁸ Tamże s. 41.

⁴⁹ Tamże s. 42.

⁵⁰ Tamże s. 54.

⁵¹ Tamże s. 56.

Nedoncelle wyróżnia kolejne 4 stopnie wzajemności:

1. *wzajemność samego faktu istnienia*. Na tym najniższym stopniu wzajemności ktoś odpowiada na moją wolę promocji przez sam fakt, że istnieje i rozwija się, np. gdy opiekuję się chorym dzieckiem i ono nie potrafi w żaden sposób odwzajemnić się; sam fakt, że ta osoba jest, żyje, istnieje, jest wzajemnością;

2. *wzajemność psychologiczna*. Jeśli ktoś rozpoznaje mój zamiar, nawet gdyby go odrzucał lub ignorował, to i tak wprowadzam w niego, w jego osobowość coś, co w nim budzi rezonans, psychologiczną, nawet nie uzewnętrznioną odpowiedź;

3. *wzajemność częściowa – odebrane moje przesłanie*. Gdy druga osoba przyjmuje moje przesłanie dotyczące czegoś, to zarazem jakoś przyjmuje mnie jako nadawcę przesłania, następuje w nim promocja mojej osoby. W taki sposób dziecko odwzajemnia się rodzicom, uczeń mistrzowi itd.;

4. *wzajemność całkowita*. Gdy ukochany pragnie ze swej strony mej promocji i skierowuje się ku mnie z tą samą intencją, która mnie zwróciła ku niemu. Celem tej aktywności staje się rozwój mojej osobowości. W tym momencie konstytuuje się obwód miłości.

W każdym porywie miłości dostrzegamy *implicite* pragnienie tych czterech stopni wzajemności. (...) Kochający pragnie urzeczywistnienia wymienionych czterech stopni wzajemności.⁵²

W ten sposób prowadzona myśl ujmuje miłość w sposób integralny, we wszystkich wymiarach człowieka, od doznań jego ciała po przeżycia etyczno-religijne. „Wierność – jak wynika z etymologii – mieści w sobie wiarę. (...) Nie potrafię być wierny, jeśli nie wierzę w trwałość jakiejś wartości”⁵³

Z tej perspektywy trwałości wartości jako podstawy miłości wyprowadza Nedoncelle wspaniałą myśl na temat wierności etyczno-religijnej. „Religijna wiara odsłania w istocie człowiekowi, że to właśnie Bogu samemu winniśmy być wierni – poprzez wszystkie inne wierności.”⁵⁴

ZAKOŃCZENIE

Warto na zakończenie podkreślić kilka myśli:

1. Miłość jest zawsze taka jak człowiek, który kocha. Ale również teoria miłości, filozoficzna i psychologiczna, opiera się na takiej a nie innej koncepcji człowieka. Już w *Uczcie* Platona zostało sformułowane zdanie: „Najpierw musimy zapoznać się z naturą człowieka.”⁵⁵

2. Ujęcie miłości Nedoncelle’a jest bardzo chrześcijańskie, całościowe, nie-redukcjonistyczne, oparte o personalistyczną myśl filozofii klasycznej św. Tomasa z Akwinu i św. Augustyna.

To właśnie św. Tomasz – pisze wybitny współczesny moralista – rozpatrując zarówno naturalną, jak i objawioną płaszczyznę miłości, ukazuje bardzo wyraźnie, że miłość jest fundamental-

⁵² Tamże s. 42-44.

⁵³ Tamże s. 103.

⁵⁴ Tamże s. 105.

⁵⁵ P l a t o n, jw. s. 79.

nym celem całego życia chrześcijańskiego, jest kluczem do rozwiązania wszelkich problemów ludzkiego zbawienia, jest światłem, które rozjaśnia pojęcie wiary, najbardziej pierwotnym doświadczeniem, które leży u podstaw wszelkiego ewangelicznego zobowiązania.⁵⁶

Nedoncelle, nie umniejszając nic znaczeniu uczuć, akcentuje nie docenianą w nauce i w życiu wolę. Miłość więc to nie tylko czucie, uczucie, ale jest to również i głównie wybór, wola, pragnienie trwania, decyzja, wierność. Ten wymiar woli daje miłości jako uczuciu większą gwarancję stałości, tego, co Nedoncelle nazywa „nieodwracalnym trwaniem”⁵⁷ Tak rozumiana miłość może trwać, mimo że uczucie słabnie, albo też zmienia swoją intensywność chociażby z wiekiem.

3. Oczywiście, w prawdziwej miłości, chociaż w różnych proporcjach, współwystępują wszystkie 3 poziomy miłości (*sex, eros, caritas*); są bardzo ważne i trzeba o tym pamiętać m.in. w trakcie wychowywania i terapii.

4. Myślenie Nedoncelle’a o człowieku i o miłości należy do nurtu personalistycznego filozofii klasycznej, uznającego osobę ludzką i jej godność za centrum filozofii człowieka. Jest pocieszające, że personalizm, ujmujący człowieka w całym jego osobowym bycie, zdobywa sobie z powrotem, po modnych dotąd trendach racjonalistycznych i liberalnych, prawo obywatelstwa w naukach psychologicznych i pedagogicznych.⁵⁸

5. Nedoncelle ujmuje miłość integralnie, tzn. we wszystkich wymiarach: ciała, psychiki, ducha, łącznie z wymiarem religijnym. „Bóg nas pierwszy umiłował” (1J 4,10). Św. Augustyn, twórca maksymy „kochaj i rób, co chcesz” (*Wyznania*), snuje refleksje po śmierci swojego przyjaciela Nebridusa.

Stałem się pytaniem dla siebie. (...) Oto skutki, gdy człowiek oddaje swe serce komuś innemu niż Bogu. (...) Wszystkie istoty ludzkie przemijają. Nie należy uzależniać swego szczęścia od czegoś, co można utracić (IV, 10).⁵⁹

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: czy w dzisiejszym świecie wzrastać będzie czy może maleć twórcza, wspaniała energia miłości?

Pragnąc jej wzrostu, Ojciec Święty Jan Paweł II sformułował 4 zasady cywilizacji miłości:

- osoba przed rzeczą;
- być przed mieć;
- etyka przed techniką;
- miłosierdzie przed sprawiedliwością.

⁵⁶ J. Nagórny, *Agape i ethos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej*, Lublin: TNKUL 1993, s. 160.

⁵⁷ Nedoncelle, jw. s. 76.

⁵⁸ Wyrazem takiego zdrowego odruchu – nawrotu do personalizmu, są obok wymienionej już pracy: M. Straś-Romanowska, *Na tropach psychologii jako nauki humanistycznej*, Warszawa: PWN 1995, m.in. takie prace, jak: F. Adamski, *Człowiek-wychowanie-kultura*, Kraków: WAM 1993; W. Kaczyńska, *O personalizmie i pedagogice personalistycznej*, Opieka – Wychowanie – Terapia 2 (1995) s. 23-27.

⁵⁹ Por. S. Muto i A. Van Kaam, *Stress and the Search for Happiness. A New Challenge for Christian Spirituality*, New York 1993.

LOVE AS "A FIRM WILL OF MUTUAL PROMOTION OF PERSONS"

S u m m a r y

The paper is concerned with the meaning of the love. Author presents the theory of love by French personalist – Maurice Nedoncelle (†1976), according whom love is „decided will of mutual promotion of the persons.” It is scientifically and practically useful to distinguish three levels of love – as biological need (*sex*), as feeling-sentiment (*eros*), and as spiritual sacrifice (*agape, caritas*).